

Producent profesjonalnych zestawów głośnikowych APS Spaniły jest firmą polską i stosunkowo młodą – świat ujrzała w 2006 roku. Nie przeszkodziło jej to odnieść sukcesu na międzynarodowym rynku PA.



Aktywne zestawy głośnikowe APS Aeon ■

Dystrybucja: APS Spaniły
Cena: 5000 zł

Dane techniczne

Przetwornik nisko-średniotonowy:

22 cm, niepowlekana celuloza, ekranowany

Przetwornik wysokotonowy: 25 mm,
tytanowa lub tekstylna (opcja) kopułka,
ekranowany

Pasmo przenoszenia w polu swobodnym:

30 Hz - 30 kHz (+/- 2 dB)

Podział pasma: 1,5 kHz (24 dB/okt.)

Wzmacniacze: 150 W (bas), 70 W (góra)

Wejścia: combo (1) XLR/TRS 1/4"

Wyjścia: XLR (1) THRU

Wymiary (w/s/g): 42/27/36 cm

Masa: 18 kg/szt.

APS Aeon

■ Alek Rachwald i Paweł Gołębiowski ■

Fakt wart odnotowania tym bardziej, że króluje tam od dawna kilku renomowanych wytwórców, a swojego miejsca agresywnie poszukują także producenci z Chin.

Aeon to pierwsza konstrukcja w katalogu APS (zawiera on również mniejszy model Io). Są to klasyczne studyjne monitory średniego pola, a więc zestawy dosyć uniwersalne, dwudrożne bas-refleksy z osobnymi wzmacniaczami dla części wysoko- i niskotonowej.

W stosunkowo dużych, a zwłaszcza głębokich obudowach musi się zmieścić elektronika wzmacniająca. Proste bryły o zaokrąglonych przednich krawędziach robią wrażenie masywnych jak skała i takie niemal są. Grubość przedniej ścianki podkreśla wyprofilowanie otworów bas-refleksu. Elegancko zaokrąglono ich krawędzie, a sama rura b-r zaczyna się głębiej. Ten drobny element sugeruje przynależność Aeonów do wyższej kategorii cenowej. Głośniki pochodzą od Seasa. U góry pracuje metalowa kopułka, będąca odmianą jednego z popularniejszych i wysoko cenionych przetworników norweskiego producenta, zaś środek i dół pasma przetwarza papierowy, niepowlekany głośnik o średnicy około 20 cm, wykonany na zamówienie APS-u. Opcjonalnie dostępny jest monitor z tekstylną kopułka tego samego wytwórcy. Front zestawów uzupełnia podświetlane logo firmy, zintegrowane ze wskaźnikiem przeciążenia (limiter).

Tylną ściankę pokrywa metalowa płyta, pełniąc dodatkowo funkcję radiatora (właściwe radiatory elementów wzmacniających przymocowano do niej od wewnątrz). Podobnie jak w innych studyjnych głośnikach, umieszczono tutaj regulację: skokowe pokrętła do zmiany czułości wejścia, poziom wzmocnienia dla głośników wysokotonowych oraz poziom basu (bass controller, dodatkowo odłączany przełącznikiem hebelkowym). „Ground lift” przerywa pętlę masy. Wejście „Combo” przyjmuje wtyki XLR i TRS 1/4 (duży jack). W teście wykorzystałem kable XLR. Przelotka XLR pozwala przesłać sygnał do następnego monitora.

Wzmacniacz sekcji wysokotonowej wykonano na bazie układu scalonego TDA7294, zaś niskotonowej – na tranzystorach Toshiba 2SA1943/2SC5200.

Zasilacz to analogowy układ z transformatorem toroidalnym. Moc wynosi 150 W dla tonów niskich i średnich oraz 70 W dla wysokich. Deklarowane pasmo przenoszenia to dość sensacyjne 30 Hz – 30 kHz (mierzone w polu swobodnym).

Monitory wyglądają na niezwykle solidne i starannie wykonane. Wykończenie w półmatowej czerni to studyjny standard, choć nie zawsze tak ładnie zrealizowany. Dostępne są w zasadzie dowolne kolory lakieru; na jednej z wystaw widziałem APS-y w kolorze liliowym – kompletna psychodelia. Dostępna jest także wersja w naturalnej okleinie. Tej nie widziałem, podejrzewam jednak, że prezentuje się rewelacyjnie.

Alek Rachwald

Opinia 1

System

Odtwarzacz CD: Advance MCD 403/MDA-503

Przedwzmacniacz liniowy:

BAT VK-52SE, Flying Mole PA-S1

Przewody sygnałowe: Sound Project XLR

Przewody zasilające: dołączone do głośników

Podstawki: Femi Max

Zestawy APS sprawiły mi niespodziankę. Zamawiając je do testu, wiedziałem, że APS jest gwiazdą studiów nagraniowych ostatnich lat, ale przebój rynku pro nie musi być przebojem domowego hi-fi. Myliłem się, chociaż aby wydobyć z tych zestawów liryczną duszę, musiałem się nieco napracować. Było warto.

Pierwszą część testu wykonałem z przedwzmacniaczem Flying Mole – zgrabnym japońskim urządzeniem z zasilaczem impulsowym. Przez tydzień słuchania w tej konfiguracji byłem pod wrażeniem szybkości, dynamiki i przejrzystości Aeonów. Było trochę tak, jak się spodziewałem: dźwięk wysokiej ja-

kości, neutralny, specjalnie dla amatora takiego rodzaju prezentacji. Miłośnik rozmarzonych pejzaży pójdzie raczej szukać gdzie indziej.

W pierwszych dniach odsłuchu obniżyłem poziom wysokich tonów o dwa stopnie podziałki, dzięki czemu dźwięk, pozostając dokładny i kontrolowany, złągodniał. Oczywiście, rzecz odbywała się w konkretnym pomieszczeniu; w pokoju odsłuchowym silniej tłumiącym wysokie tony mogłoby być inaczej. Taki zabieg polecił zresztą sam producent twierdząc, że kolumny są zestrojone pod kątem pracy w studiu i w zwykłym pokoju mogą grać zbyt szczegółowo.

Po „zdjęciu” góry nie miałem już żadnych zastrzeżeń. APS-y sprawdzały się w każdym repertuarze – od wokali (realistyczna i nasycona średnica), przez kamealistykę i jazz, aż po duże składy symfoniczne. Ograniczenia w basie okazały się niezbyt dotkliwe, natomiast separację instrumentów, zdolność pokazywania orkiestry jako jednego organizmu, złożonego z licznych instrumentów, określiłbym jako wybitną.

Dobre wrażenie podkreślało zrównoważenie pasma: nie było jasno, ciemno, lekko czy ciężko, tylko akuratnie, ze szczyptą ponadprzeciętnej przejrzystości i dynamiki. „APS-y mają w sobie to coś” – myślałem. Wymarzone monitory dla audiofila lubiącego słuchać muzyki rozumowo. I pewnie moja opinia już by taka pozostała, gdybym po tygodniu nie sięgnął po przedwzmacniacz BAT VK-52SE. Wtedy zrobiło się jeszcze ciekawiej.

APS Aeon, sterowane amerykańskim przedwzmacniaczem (dodajmy, że wściekle drogim) pokazały więcej klasy, idąc tym razem w kierunku uprzyjemnienia i zmiękczenia, oddania organiczności i prawdziwości muzyki. Dawno nie słyszałem tak pięknego, lirycznego, a zarazem dobrze kontrolowanego odtworzenia „Beyond The Missouri Sky”. Dawno też nie słuchałem tej płyty tak głośno. Repertuar jazzowy zyskał na nowej konfiguracji. Stare „Kind of Blue”, źle znoszące nadmiernie suche lub ostre systemy, tutaj wypadło dobrze, bez eksponowania szu-

mów, z bezstronnie nakreśloną, dość prymitywną sceną stereo o niewielkiej głębokości, za to z wyraźnym wymiarem zarówno poziomym, jak i pionowym. Co najważniejsze, nie brakowało przyjemności słuchania, wynikającej z naturalnego i pełnego emocji brzmienia.

Dynamiczne nagrania kameralne („La Tarantella”, L’Arpeggiata, Christina Pluhar) wypadły znakomicie, demonstrując godną podziwu równowagę między delikatnością szczegółów i wybrzmień, a makrodynamiką w głośniejszych fragmentach. Szybkie tarantelle, jak i śpiewne ballady brzmiały równie autentycznie.



Brakowało najwyżej pewnej nadnaturalnej bezpośredniości, właściwej niektórym high-endowym kolumnom. Lokalizacja także nie należała do ultraprecyzyjnych, chociaż nie można jej było nazwać złą.

Mniejsze składy akustyczne brzmiały w tej konfiguracji systemu niemal wzorowo. Spodobały mi się także wokale. Nie miały takiego blasku, jak ARM-y zasilane Jazzem, ale pokazywały większość zalet przy jednoczesnej naturalnej barwie i nasyceniu. Większe rozjaśnienie uzyskałem z przedwzmacniaczem Flying Mole. Od-

było się to jednak kosztem lekkiej ostrości, którą uznałem za niepożądaną. FM słuchałem więc w utemperowanym ustawieniu wysokich tonów. Z przedwzmacniaczem BAT-a wróciłem do pozycji neutralnej.

Dla każdego niewielkich głośników crash testem są duże składy. Z ciekawością zadałem duetowi APS/BAT płytę z nagraniem „Króla Rogera” Szymanowskiego, a zaraz potem „Straszny dwór” Moniuszki. Aeony po raz kolejny okazały się szybkie jak piorun, o zdecydowanym uderzeniu i całkiem konkretnym basie. Słuchając ich raczej się nie myśli o ograniczeniach. Trochę twarde, sprężyste niskie tony świetnie maskują brak potęgi najniższych tępnięć. Zresztą, prawdę mówiąc, wszystko poza częścią kotłów i najdłuższymi piszczałkami organowymi wypada re-

alistycznie. Po stronie minusów można odnotować brak ostatecznego rozmachu, oddechu właściwego dużym głośnikom, a także trochę ograniczone rozmiary sceny stereo. To niewiele jak na zestawy o takich gabarytach, w takiej cenie i w dodatku zawierające wbudowany wzmacniacz.

Owszem, pełnię zalet pokazały dopiero ze zbalansowanym preampem lampowym, a tego typu urządzenia nie należą do tanich, ale co z tego? Konkluzja? Zestawy do studia i do domu. Pierwsza klasa, z plusem.

Alek Rachwałd



Opinia 2

System

Transport CD: Advance MCD 403

Przetwornik: Zagra Audio DAC

Przedwzmacniacz liniowy:

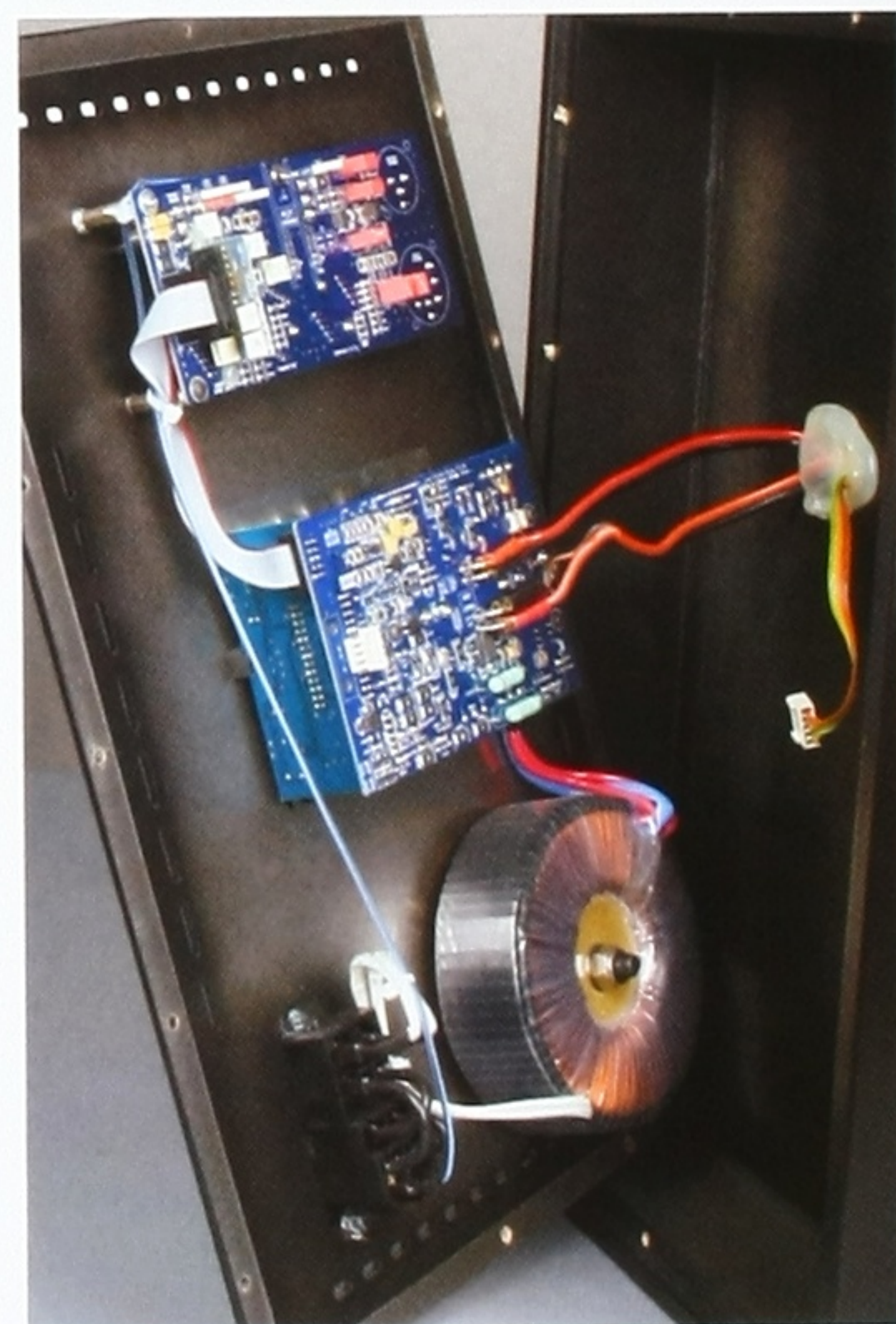
BAT VK-52SE, Flying Mole PA-S1, Zagra Audio Pre

Przewody sygnałowe XLR: Fadel Aeroflex Plus, Sound Project

Przewody zasilające: DIY

Podstawki: Femi Max

Od pewnego czasu, przyznając, że dość biernie, przystąpiłem do sprawdzenia możliwości monitorów aktywnych. Test Aeonów dał po temu sposobność. Dostępność kilku przedwzmacniaczy wyposażonych w wyjścia zbalansowane pozwoliła uzyskać trzy podstawowe konfiguracje. W każdej rolę przetwornika pełnił zbalansowany DAC Zagra Audio. Ze studyjnym charakterem systemu kontrastował jedynie widoczny za oknem kwitnący sad.



Po aktywnych monitorach spodziewałem się stereotypowo „profesjonalnego” brzmienia. APS Aeon okazały się zaskakująco przyjazne w zastosowaniu audio-filskim.

Test rozpocząłem od konfiguracji z przedwzmacniaczem Flying Mole. Brzmienie odebrałem jako dynamiczne, a przy tym nienatarczywe, z szeroką sceną. Wsłuchanie się w próbki różnych repertuarów pozwoliło dodać do tego kilka mniej pozytywnych określeń. Największe zastrzeżenia wzbudziło lekkie wycofanie i stłumienie średnicy pasma. Ograniczony zasięg najniższych tonów przypisywałem charakterowi monitorów. Dostrzegalne

było także ograniczenie głębi prezentacji, rozpiętej na kształt ramy wyznaczonej przez linię łączącą głośniki. Tragedii jednak nie było. Dał się za to odczuć potencjał drzemiący w Aeonach.

Następnie podłączyłem zbalansowany przedwzmacniacz Zagra Audio. Zestawienie z dobrze mi znanymi urządzeniami odebrałem jako wyraźnie lepsze od pierwszego. Proporcje zakresów się wyrównały. Fortepian wrócił na należne mu miejsce na środku sceny, a wrażenie było tym dobitniejsze, że została ona zarysowana z należną głębią. Dźwięk stał się spójniejszy i znacznie bardziej naturalny.

Od tej pory będę już tylko chwalił Aeony. Za czytelne, wolne od nadmiernej ostrości brzmienie, za świetną makrodynamikę i nie pozbawiony pazura atak oraz za odważne zejścia basu. Przy tym zakres niskich tonów nie wydawał się nadmiernie rozbuchany. Producent oparł się pokusie uzyskania fali uderzeniowej. Zdyscyplinowany i zwarty charakter niskich składowych przypominał, że to tylko monitory. A mimo to zminimalizowano wrażenie kompresji w kulminacjach, dzięki czemu orkiestrowe tutti wybrzmiewały swobodnie i z oddechem. Także zdarzenia w skali mikro zostały potraktowane z pieczołowitością godną odsłuchów studyjnych. Pre-

zentacja miała charakter bardzo dynamiczny, a jednocześnie unikała nerwowości.

Przyzwyczajony do licznych mezalianśów cenowych w swoim systemie, bez wahania sięgnąłem po zbalansowany przedwzmacniacz BAT VK-52SE. Nie sądzę, by urządzenie za ponad 40 zł było naturalnym partnerem aktywnych kolumn w cenie 5 zł. Warto jednak spróbować.

Lampowe serce VK-52SE wpompoowało w APS-y rozgrzaną krew. Dźwięk

nabrał całkowicie innego wymiaru; stał się aksamitnie łagodny, słodki i płynny. Im dłużej go słuchałem, tym bardziej wciągał i kusił niewymuszoną muzykalnością. Odkrywałem bogactwo zdarzeń mikrodynamicznych i wybrzmień, trójwymiarowość sceny i lampową eufonię. Spokój i pewność bijąca z tak wysterowanych Aeonów pozwalała zapomnieć, że testowałem monitory studyjne. System grał bezkompromisowo i absolutnie audiofilsko. Rozumiem przez to uzyskanie efektu wiernego i pięknego odtworzenia nagrań, pozwalającego zapomnieć o zastosowanej konfiguracji i cieszyć ucho nieprzeciętnym brzmieniem.

Wniosek ze zbalansowanego triathlonu wyciągam taki, że APS Aeon to rasowe monitory, przekazujące bez mrugnięcia okiem zalety i wady towarzyszącej elektroniki. Pozostają obiektywne, ale nie okrutne. Są świetnym narzędziem do oceny klasy źródła, przetwornika czy przewodów sygnałowych. Każda zmiana konfiguracji, dokonana w czasie testu, została przez nie wiernie przekazana. Zaraz, zaraz, co ja wypisuję. Przecież z założenia to profesjonalne narzędzie do realizowania nagrań. W takim razie APS opracował kolumny godzące oba światy.

Paweł Gołębiowski

